

Portal Województwa Lubuskiego



Po wybuchu pożaru w Przylepie: żądamy badań i dalszego działania!



Kategoria - Pożar w Przylepie

Data publikacji -23 lipca 2023 godz. 14:35

Powołanie niezależnej komisji ds. niebezpiecznych odpadów, pomoc finansowa dla strażaków oraz zwołanie nadzwyczajnej sesji rady miasta to żądania działań po katastrofie w Zielonej Górze-Przylepie.

O swoich oczekiwaniach przedstawiciele samorządu województwa, miasta oraz

Sejmu mówili na konferencji prasowej w niedzielę, 23 lipca 2023 r. **Marszałek Elżbieta Anna Polak** przedstawiła postanowienie dotyczące utylizacji odpadów w Przylepie. Zwróciła uwagę, że nie był respektowany wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego.

- Naczelny Sąd Administracyjny postanowił w marcu 2020 r., że utylizacja odpadów w Przylepie powinna być zrealizowana niezwłocznie przez prezydenta Zielonej Góry. Trzy lata temu! To jest postanowienie, na które nie można złożyć zażalenia. Ono powinno być natychmiast wykonane. Takie postanowienie NSA wydał, ponieważ dysponujemy dokumentami, co się znajduje w składowisku. Udało się pozyskać dokument, który został sporządzony przez biegłych Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska na zlecenie prokuratora. To jest cała tablica Mendelejewa. Instrukcja dla strażaków na podstawie tego składu jest jednoznaczna: teren izolować, ewakuować mieszkańców, bo to trucizna – mówiła Elżbieta Anna Polak.

Ewakuacja była ogłoszona

Marszałek odniosła się do zarzutów kierowanych pod jej adresem przez prezydenta Zielonej Góry. – Prezydent Janusz Kubicki zaatakował mnie dzisiaj rano (23 lipca 2023 r. – przyp. red.) na oczach całej Polski. Wczoraj, 22 lipca 2023 r. prezydent podjął decyzję o ewakuacji, dzisiaj zarzuca mi kłamstwo, ministrowie zarzucają manipulację i straszenie ludzi. Na szczęście w internecie nic nie ginie. Wczoraj o godzinie 18.50 na oficjalnym portalu prezydenta Zielonej Góry ukazał się komunikat: „Organizujemy ewakuację. Proszę nie wychodzić z domu, zamykać okna”. Mamy zdjęcia tych komunikatów i tych ogłoszeń. Wojewoda wciąż nie odwołał alertów, w których również ogłasza, że jest niebezpiecznie. Ogłasza to nie tylko dla mieszkańców Przylepu, ale wysyła również SMS-y i alerty do mieszkańców Zielonej Góry i odległej Wschowy. Gdy dzisiaj zapytałam się na posiedzeniu sztabu, czy należy tam odwołać imprezy plenerowe, był bardzo zdziwiony, że pytam się o jakieś głupoty. Gdy zapytałam się minister Moskwy, czy zna raport, widziałam zdziwienie na jej twarzy. Nie uzyskałam odpowiedzi, w jaki sposób pogorzelisko, skutki pożaru, zostaną usunięte – wyjaśniła marszałek.

Skutki pożaru będą długofalowe. Należy żądać badań

Elżbieta Anna Polak powołała się też na opinie lekarzy, że to, co najgorsze w katastrofie, jest dopiero przed Lubuszanami: – Otrzymuję SMS-y od lekarzy z naszego województwa, że niebezpieczeństwo to jest przed nami. Należy żądać badań. Poprosiłam o opublikowanie tych badań. Dostałam odpowiedź, że nie teraz, nie dzisiaj. Poprosiłam o zlecenie badań w specjalistycznym laboratorium toksykologicznym, o opinię toksykologów. Również odesłano mnie, że to nie miejsce i czas na to. Pytam się więc, kiedy? Żądamy takich badań w trosce o zdrowie i życie mieszkańców, badań potwierdzonych w laboratorium toksykologicznym.

Niebezpieczne odpady to znacznie szerszy problem. Także w Polsce

- Jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, w bardzo trudnym czasie dla zielonogórczan i mieszkańców południowej części województwa lubuskiego. Wciąż płonie

składowisko bardzo niebezpiecznych, trudnych do utylizacji odpadów. Słyszemy komunikaty, które powinny uspokajać opinię publiczną. Chcemy być poważni, rozsądni, umiarkowani w komunikacji z państwem, a przede wszystkim bardzo odpowiedzialni – mówił **poseł Waldemar Sługocki**.

– Musimy jednak mówić także o twardych faktach, które od lat mają miejsce na Ziemi Lubuskiej, ale również o tym, co dzieje się w Polsce w kontekście składowania odpadów. W Polsce w 2015 r. znalazło się 154 tys. ton odpadów z zagranicy, w roku 2018 było to już 435 tys. ton niebezpiecznych odpadów, które trafiły na terytorium państwa polskiego. To pokazuje, jak nieodpowiedzialna polityka rządzących ma dzisiaj miejsce. My, Lubuszanie, zielonogórzanie, możemy na własnej skórze przekonać się, co dzieje się wtedy, kiedy nie ma odpowiedzialnych za tego typu decyzje i działania. Zabrakło oczywiście odpowiednich działań zarówno ze strony prezydenta miasta, który jest odpowiedzialny za to, by te odpady zutylizować, ale zabrakło też działań ze strony rządu. Jak wiemy, w skali kraju jest ponad 400 takich składowisk odpadów, które wymagają systematycznych działań przede wszystkim ze strony jednostek samorządu terytorialnego, ale one nie są w stanie wziąć w stu procentach odpowiedzialności za to, stąd potrzebne są działania rządu – stwierdził poseł.

Są unijne środki na ochronę środowiska. Program mógłby ruszyć już teraz

Waldemar Sługocki przypominał, że składowiska niebezpiecznych odpadów mogłyby być usuwane w ramach Programu Infrastruktura, Klimat i Środowisko finansowanego ze środków europejskich: – W tej perspektywie finansowej 2021-2027 realizowany jest program finansowany z pieniędzy europejskich w ramach Polityki Spójności o wartości blisko 30 mld euro, czyli de facto 130 mld złotych. Uważamy, że jednym z priorytetowych działań powinny być działania mające na celu usunięcie tych ponad 400 niebezpiecznych składowisk odpadów tak, aby nie zagrażały życiu i zdrowiu obywateli państwa polskiego. Apelujemy do pani minister Anny Moskwy, która dzisiaj była tutaj, która jest instytucją pośredniczącą dla tego programu, aby przygotowała natychmiast z właściwym ministerstwem ds. rozwoju regionalnego takie zmiany, aby ten program już od poniedziałku mógł uwzględniać likwidację niebezpiecznych składowisk odpadów.

Tablica informująca o jakości powietrza nie zadziałała

Poseł przypatrywał się też w trakcie konferencji tablicy umieszczonej przed urzędem miasta w Zielonej Górze, informującej na co dzień o poziomie zanieczyszczenia powietrza w mieście. – Zastanówmy się, dlaczego ta tablica, która od wielu miesięcy informowała zielonogórzan o zanieczyszczeniu powietrza, dzisiaj jest wyłączona. Mamy dzisiaj zupełnie inne komunikaty, nie informuje nas o zanieczyszczeniu powietrza w mieście. Czy to przypadek, czy jednak prezydent miasta boi się tego, aby przekazać mieszkańcom Zielonej Góry rzeczywiste informacje dotyczące stanu środowiska? Mimo tego, że wojewoda uspokaja, ulice Zielonej Góry są stosunkowo wyludnione, ruch jest niewielki. Nie usłyszeliśmy komunikatu, czy jesteśmy bezpieczni, czy możemy wyjść dzisiaj na ulice i bezpiecznie podróżować, czy jutro możemy spokojnie iść do pracy, czy nie grozi nic naszemu zdrowiu. Ta akcja i cała ta sprawa związana ze składowiskiem pozostawiają wiele do życzenia – dodał poseł.

- Na zakończenie apel do rządzących. Sposobem na radzenie sobie z takimi problemami przez rząd PiS stało się chyba spalanie w sposób nielegalny składowisk odpadów. Za rządów PiS spłonęło ok. 750 składowisk. Często są to trudne i bardzo drogie w utylizacji środowiska. Kiedy rząd przyjmie systemowe rozwiązania, które nie będą zagrażały życiu i zdrowiu obywateli? Administracja publiczna w Polsce powinna działać w imieniu obywateli, a nie kolegów partyjnych – stwierdził W. Sługocki.

- W imieniu nas wszystkich chciałbym serdecznie podziękować strażakom Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, wszystkim, którzy są zaangażowani w ochronę zdrowia i życia mieszkańców Zielonej Góry. Dzięki waszej aktywności i zaangażowaniu możemy czuć się bezpiecznie – podsumował W. Sługocki.

Brakuje planu działań, dodatkowych stacji pomiarowych

Marcin Pabierowski, przewodniczący klubu radnych Platformy

Obywatelskiej w zielonogórskiej radzie miasta wspominał o innych sytuacjach związanych z zarządzaniem kryzysowym w Zielonej Górze: – Pan prezydent Kubicki permanentnie nie zdaje egzaminu, jeśli chodzi o bezpieczeństwo miasta, ochronę obywateli. Pamiętamy koronawirus, który nazwał koronaścianą. To punkt pierwszy. Pamiętamy jego bezwładność intelektualną, jeśli chodzi o zatrucie rzeki Odry. Przecież miasto graniczy z rzeką. Dzisiaj mamy punkt trzeci. Tak naprawdę winą tej całej sytuacji należy obarczyć pana Kubickiego, z uwagi na to, że wiedział o tym od 2015 roku. Wiedział przy połączeniu miasta z gminą. Wnioskowaliśmy w interpelacjach, aby usuwać odpady sukcesywnie, zrobić ich monitoring i inwentaryzację, apelowaliśmy o zabezpieczenie pieniędzy w budżecie. Było to na początku 10 mln złotych. Sam jako pożarnik jestem po prostu przerażony i spać bym nie mógł, gdybym wiedział, że mieszkańcy mają taką bombę ekologiczną przy swoich domostwach. Pożar to nie tylko emisja gazów do atmosfery, ale również odpad stały. To gdzieś osiadło na oknach, parapetach, warzywach, drzewach. Ten odpad w wyniku niekontrolowanego spalania jest cały czas wśród mieszkańców.

Zdaniem radnego po pożarze w Przylepie brakuje konkretnego planu działań. – Nie mamy żadnej mapy wychodzenia z tej sytuacji kryzysowej. Pan Kubicki mówi, że ma jakąś instrukcję. Instrukcję czego? Co to za słowo klucz: „mam instrukcję”? Gdzie jest Komisja Bezpieczeństwa przy prezydencie, dlaczego nie została zwołana? Gdzie jest przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa w radzie miasta? Dlaczego nie ma alertu, zwołania radnych? Dlaczego nie ma interwencji, spotkania z komendantami straży? Ta sytuacja wybrzmiewała latami. Obowiązkiem przy połączeniu miasta z gminą była utylizacja tych odpadów. Był bonus połączeniowy, 100 mln złotych na inwestycje w Nowym Mieście. Pytam się, gdzie te pieniądze są, dlaczego to nie zostało wykonane? Dlaczego pan Kubicki nie robił konstruktywnych konferencji, wniosków do ministerstwa, dlaczego nie zalewał ich prośbami, by wsparli utylizację odpadów? Nie wiadomo, co z oddziaływaniem na sąsiednie firmy, kto będzie płacił odszkodowania. Ta sytuacja jest bulwersująca. Nie daliśmy panu prezydentowi

właśnie z uwagi na to, że nienależycie dbał o bezpieczeństwo zdrowotne i środowiskowe mieszkańców. Temat odpadów powtarzał się co roku. Były na to pieniądze, była zgoda radnych PO na wydatkowanie tych funduszy, aby zmienić uchwałę budżetową i to realizować. I nic, jak grochem o ścianę – stwierdził radny.

– Pytam, gdzie jest profesjonalny monitoring powietrza w mieście Zielona Góra, dlaczego nie ma stacji lokalnych w dzielnicy Nowe Miasto: w Przylepie, Zatoniu, Raculi? Bazujemy tylko na jednym odczycie z ulicy Krótkiej. Ta sytuacja pokazuje, że miasto jest zarządzane lakonicznie, amatorsko. Mówimy temu „nie”, to jest czerwona kartka dla pana prezydenta Kubickiego. Należy zmienić pana prezydenta Kubickiego – zakończył M. Pabierowski.

Sąd nakazywał niezwłoczne usunięcie odpadów

Radny miasta Zielona Góra Sławomir Kotylak przytoczył wspomniany przez marszałek wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2020 roku ws. odpadów w Przylepie: – „Z akt sprawy wynika, że ze względu na zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi oraz środowiska konieczne jest niezwłoczne usunięcie odpadów z terenu hali magazynowej zlokalizowanej na działce o numerze ewidencyjnym 76/95, obręb 60-Przylep przy ulicy Przylep-Zakładowa w Zielonej Górze”. Szanowni państwo, od tego czasu w budżecie miasta permanentnie zapisane było 10 mln złotych na podjęcie działań w tej materii. Pierwszy przetarg został ogłoszony, gdy prezydent został już przymuszony wszystkimi instytucjami, które podjęły działania. W pierwszym postępowaniu najtańsza oferta opiewała na 18 mln złotych. Dzisiaj myślę, że zielonogórzanie doceniają fakt, jak warto mówić czasem prezydentowi prawdę wprost. Nie jest istotne dla mieszkańców to, ile będzie zjeżdżałni na terenie kąpieliska w Ochli. Ważne jest przede wszystkim ich zdrowie i bezpieczeństwo.

Radny odniósł się także do braku publicznej informacji o zanieczyszczeniu powietrza na tablicy przed urzędem miasta: – Po tym, jak prezydent usłyszał, że od rana nie pojawiają się komunikaty dotyczące zanieczyszczenia powietrza, myślę, że jest to kwestia chwili, że się tu pojawiają. Chyba że są niekorzystne i będą wprowadzały zdanie odrębne od tego, które słyszymy z jego ust, czyli że jest bezpiecznie i można poruszać się na świeżym powietrzu. Prezydent jeszcze nie tak dawno chwalił się, że Zielona Góra jest najbardziej przyjaznym miejscem do życia w Polsce w wyniku konkursu, który został ogłoszony przez jedną z redakcji czasopism turystycznych.

– Chciałbym serdecznie podziękować którzy są zaangażowani w akcję. To jest dla mnie heroizm. Mam na co dzień kontakt z wieloma osobami, które funkcjonują w strukturach Ochotniczych Straży Pożarnych. Ich heroizm zaczyna mi trochę przypominać działania osób, które w pierwszej chwili ratowały Czarnobyl. Te osoby są wielokrotnie bez zabezpieczenia wymaganego przepisami, jeśli chodzi o ochronę dróg oddechowych. Wiemy, że Ochotnicze Straże Pożarne nie są najlepiej przygotowane do działań z zagrożeniami chemicznymi. Zaledwie 20 proc. jednostek, które prowadzą działania w Przylepie, to Jednostki Ratowniczo-Gaśnicze – dziękował radny.

Sławomir Kotylak zaapelował również o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji rady miasta, przyjęcie uchwał finansowych, które wesprą jednostki OSP,

przyjęcie programu profilaktyki zdrowotnej dla strażaków oraz powołanie niezależnej komisji, która zbada, do kogo należały zaniechania, które doprowadziły do nierozstrzygnięcia postępowań przetargowych i nieusunięcia zanieczyszczeń.

J. Rewers: „W sprawie katastrofy mieliśmy rację”

Radny miasta Zielona Góra Janusz Rewers: – Mnie państwo możecie kojarzyć raczej z promowaniem Zielonej Góry jako stolicy dobrego humoru. Od kilku lat raz w roku publikuję coś takiego jak orędzie radnego Zielonej Góry. Dziś ze smutkiem stwierdzam, że niestety zostałem prorokiem. Jak spojrzycie sobie państwo na moje media społecznościowe, 9 lutego 2022 r. opublikowałem jedno z orędzi noworocznych. Tam dwa razy upominałem się o utylizację toksycznych odpadów w Przylepie. Dziś niestety okazuje się, że mieliśmy rację. Nie jestem fachowcem w tej dziedzinie, ale staram się słuchać fachowców. Według informacji, które mamy od strażaków, którzy cały czas dzielnie walczą, którym należy się wielki szacunek i uznanie, cały czas coś tam wybucha. Pojawiają się jakieś substancje, które nie bardzo jest jak ugasić, zbiera się jakaś maź, która nie wiadomo, czym jest. Smutne i straszne, że Zielona Góra stała się dzisiaj stolicą tak tragicznych wydarzeń. Oczywiście popieram konieczność zwołania nadzwyczajnej sesji rady miasta. Pozwolą państwo, że zakończę lekko czarnym humorem: może to wszystko ma związek z tym, że doradcą pana Kubickiego od kilku lat jest pan poseł Mejza. Może niestety ten czarny, ironiczny fakt daje nam dużo do myślenia.

Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego Wacław Maciuszonek: – Parę lat temu jako członek Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska bezpośrednio po pożarze w Brożku, pytałem wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, czy chce wiedzieć, gdzie będą następne tego typu rzeczy. Nie był zainteresowany. Dzisiaj efekt tego jest widoczny. Rzeczy, które można przewidzieć, którym można przeciwdziałać, kończą się w ten sposób. Chciałbym zwrócić się do pana wojewody, co musi się stać, żeby było zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców? Nie chodzi o to, żeby wywoływać panikę, ale jako mieszkańcy powinniśmy wiedzieć, co tam się dzieje, jakie będą tego skutki. Mogą to być skutki na wiele, wiele lat.